

U Świętego Michała

miesięcznik parafii św. Michała Archanioła w Skrzyszowie

BADŹ WIERNY AŻ DO ŚMIERCI I DAM CI WIENIEC ŻYWOTA

28 marca 2021 * nr 3 / 174 rok XVI



WISIE
ŚWIE
TŁE

1978
1950
1967
1976
1988
1999
2009
2019

*„Dla nas Chrystus stał się posłusznym aż do śmierci,
i to śmierci krzyżowej.*

*Dlatego Bóg wywyższył Go nad wszystko
i darował Mu imię ponad wszelkie imię.” (Flp 2, 8-9)*

***Z okazji nadchodzącego radosnego
dnia Zmartwychwstania Pańskiego,
życzymy Wam abyście w Waszych rodzinach,
każdego dnia na nowo
przeżywali Tajemnicę Zmartwychwstania
i aby z niej odradzała się w Was
wielka moc wiary, nadziei i miłości.***

ks. dr Grzegorz Kucza – rezydent

ks. Józef Tatarczyk SVD

ks. Witold Tatarczyk – proboszcz

Odnowienie Misji Świętych

W dniach od 27 lutego do 3 marca br. w naszej parafii przeżywaliśmy Odnowienie Misji Świętych.



Poprowadził je misjonarz ojciec Henryk Kałuża ze Zgromadzenia Misjonarzy Słowa Bożego – ten sam, który poprowadził dla nas Misję Świętą dwa lata temu.

Odnowienie Misji Świętych – ktoś powie: *"Po co?"* Po to, by polepszyć naszą wiarę, nadzieję i miłość. Do Boga i do ludzi. Bo nie ma miłości do Boga bez miłości do ludzi... Ale i po to, by lepiej przygotować się do wieńczącego odnowienie Misji Aktu Zawierzenia Maryi – naszej Najlepszej Matce.

Więc ulepszailiśmy. W pierwszym dniu – z Abrahamem i Nikodemem – pogłębiając naszą wiarę. Bo dorosłemu człowiekowi nie wystarczy już wiara dziecka... W drugim dniu – z ojcem Marianem Żelazko – wzmacniając nadzieję, a w trzecim – rozpalając miłość.

Była również okazja do oczyszczenia serc w Sakramencie Pokuty i do cichej rozmowy z Bogiem podczas Adoracji Najświętszego Sakramentu. Przez dwa dni, w ramach rekolekcji wielkopostnych, swoje nauki miały również dzieci i młodzież z przedszkola i szkoły podstawowej.

Wieczorami, na zakończenie dnia – *Apel Jasnogórski*. Najpierw z mężczyznami i świętym Józefem, który choć na kartach Pisma Świętego nie wypowiedział ani słowa, to był człowiekiem wielkiej wiary i odpowiedzialności i jest idealnym wzorem do naśladowania dla nieco zniewieściałego mężczyzny w dzisiejszym, nie bardzo poukładanym świecie... Potem z kobietami i Maryją – zawsze wierną, wrażliwą prawdziwą kobietą i matką – taką, jaką dzisiejsze kobiety zapomniały, że mają i powinny być... I wreszcie z młodzieżą, która uświadomiła sobie, że wolny wybór –

o którym w dzisiejszym świecie tak głośno – to nie wybór wolności, bo prawdziwą wolnością jest Chrystus... Młodzież otrzymała również błogosławieństwo na życie Najświętszym Sakramentem.

W ostatnim dniu odprawiona została Msza Święta dla chorych z udzielaniem Sakramentu Namaszczenia Chorych, a tych, którzy nie mogli być obecni w kościele, odwiedzano w ich domach. Podczas każdej Mszy Świętej w tym dniu, na zakończenie Odnowienia Misji Świętych zawierzyliśmy siebie, nasze rodziny, pracę, szkołę, troski i kłopoty naszej Najlepszej Matce – Maryi.

Świat ciągle gna do przodu. Serwowanych nam jest mnóstwo informacji, które tylko mamy bezmyślnie wziąć i zaakceptować. Ale przecież to nie wszystko... W życiu potrzeba zatrzymania, refleksji, modlitwy... Jakże cenne są takie właśnie chwile... Pół godziny spędzone w kościele – na modlitwie, na nauce rekolekcyjnej, na odnowieniu Misji, na cichej adoracji czy wreszcie na zawierzeniu... Maryja się o nas kiedyś upomni... Na pewno.

C. B

Akt zawierzenia się Niepokalanemu Sercu Maryi, Dziewicy i Matki

Najświętsza Maryjo Panno, Twojemu Niepokalanemu Sercu powierzamy całe nasze życie. Tobie, Najdroższa Matko, oddajemy samych siebie, nasze rodziny, dzieci i młodzież, naszą parafię i naszych kapłanów, cały Kościół Święty i całą ludzkość. Spraw, abyśmy pod płaszcem Twojej opieki wzrastali w wierze, nadziei i miłości. Dopomóż nam przezwyciężać zło i każdy grzech. Chroń nas przed złym duchem i wszelkim nieszczęściem. Bądź uzdrowieniem dla chorych i cierpiących. Pragniemy wiernie wypełniać Twoje wezwanie do modlitwy różańcowej oraz pomagać Twojemu Niepokalanemu Sercu w ratowaniu świata i każdego człowieka. Prowadź nas, Matko, do Jezusa Chrystusa, naszego Pana i Króla, abyśmy ukochali Go ponad wszystko i kiedyś mogli przebywać z Nim i z Tobą w królestwie wiecznego życia i wiecznej miłości. Amen.

Wśród naszych śląskich wzgórz

- 1) Wśród naszych śląskich wzgórz,
Ku niebu wznosi się
Czytelny wiary znak,
Drogowskaz w nowy wiek.
Gdy zbłądzisz pośród dróg,
Zatracisz życia sens,
Do Matki możesz przyjść,
Powierzyć troski swe.

Ref.
Matko, Tyś piękniejsza niż zorza,
Matko, w źródłu łask, gwiazdo morza.
Matko, pośród sztormów, niedoli,
Wskaż nam, gdzie bezpieczny port.
Matko, tyś kotwicą błędzących,
Matko, światło dla szukających.
Matko, drogą wiary nas prowadź,
Wskaż nam, gdzie Jezusa port.

- 2) Wśród nadbałtyckich wzgórz,
Królujesz Matko nam.
Spojrzeniem budzisz dzień,
Jesteś jak słońca blask.
Patrzysz na morski brzeg
I nasz codzienny trud,
Wspomagać łaską chcesz,
Oddany Tobie lud.

Ref. Matko, Tyś piękniejsza niż zorza...

- 3) Nie z wolna każdy dzień,
Wśród naszych śląskich wzgórz,
Zachwalasz niebo gwiazd
Modlitwą żywych róż.
Nim upragniony sen
Wyznaczy nocy czas,
Zdrowaś Maryjo więź
Różańcem łączy nas.

Ref. Matko, Tyś piękniejsza niż zorza...



Udzielanie Sakramentu Namaszczenia Chorych

Wielki Post w szkolnej wspólnocie

Wielki Post to czas, w którym przygotowujemy się do dobrego, głębokiego przeżycia Tajemnicy Zmartwychwstania Pańskiego. Mają nam w tym pomóc różne postanowienia i podejmowane inicjatywy – dotyczące nie tylko naszej sfery cielesnej, ale również, a może przede wszystkim – naszej duchowości.

W każdy czwartek po Mszy Świętej szkolnej, staraliśmy się więc uczestniczyć w nabożeństwach *Drogi Krzyżowej*, podczas których rozważania prowadziła stała grupa dzieci z różnych klas.



8 grudnia 2020 roku, w liście *"Patris corde"* Papież Franciszek ogłosił rok 2021 Rokiem Świętego Józefa. Wskazał nam w nim św. Józefa jako ukochanego, czulego, posłusznego i gościnnego ojca; ojca twórczej odwagi (która ujawnia się szczególnie w trudnościach i wydobywa czasami z człowieka niespodziewane możliwości), robotnika oraz człowieka pozostającego zawsze w cieniu. Święty Józef ma nas wspomagać i uczyć, abyśmy przeżywając trudności naszych czasów nie wątpili w obecność Boga w naszym życiu i pokładali

w Nim swoją ufność.

Szkolne Koło Wolontariatu zaprosiło więc wszystkich chętnych uczniów szkoły podstawowej wraz z całymi rodzinami, do przygotowania prac wykonanych dowolną techniką na temat *"Święty Józef – patronem naszych rodzin"*. W ten sposób chcieliśmy zachęcić do promowania wartości chrześcijańskich i wartości rodziny w życiu każdego człowieka, ukazać św. Józefa, który jest patronem rodzin,

pogłębić uczucia religijne, a także rozwinąć aktywność twórczą naszych uczniów i ich rodzin. Zgromadzone prace (które można składać jeszcze do 16 kwietnia br.) pozwolą stworzyć wystawę, którą podziwiać będzie można w naszym kościele parafialnym oraz w szkole w Skrzyszowie.



Nierozzerwalnym symbolem Świąt Wielkanocnych jest jajko, które ozdobione różnymi technikami zwyczajowo nazywamy *pisanką*. Od wieków było ono uważane za symbol początku i źródła życia oraz znak zmartwychwstania i powrotu do życia. *Pisanki* – to również nasze dziedzictwo kulturowe, które stanowi o naszej tożsamości. Nie chcąc być obojętnym na los drugiego człowieka, w Wielkim Poście Szkolne Koło Wolontariatu

zapropoNOWAŁO uczniom klas IV-VIII wykonanie dowolną techniką, przy wykorzystaniu najróżniejszych materiałów i pomysłów przestrzennej pisanki. Zebrane pisanki zostaną przekazane na wystawę, z której dochód zostanie przekazany na utrzymanie Pelagii – dziewczynki z Burkina Faso – którą każdego roku wspiera nasza szkoła. Mały gest – a wielki cel!

Wielki Post przeżyty po Bożemu na pewno przyniesie nam wiele dobrodziejstw – nie tylko pogłębienie naszych relacji z Bogiem, ale może także wnieść coś dobrego w nasze relacje rodzinne i z drugim człowiekiem.

opiekunowie Szkolnego Koła Wolontariatu:
Małgorzata Szyrocka-Durczok i Magdalena Syrek

Rekolekcje wielkopostne dla dzieci i młodzieży

W tym roku rekolekcje wielkopostne dla dzieci i młodzieży z przedszkola i szkoły podstawowej wyglądały nieco inaczej niż zwykle. Prowadzone były w ramach Odnowienia Misji Świętych, ale też w związku z obowiązującą w dalszym ciągu w kraju sytuacją pandemiczną, nauki rekolekcyjne częściowo prowadzone były zdalnie. *On-line* w rekolekcjach brały udział dzieci z przedszkola, klasy I do III oraz VI i VII szkoły podstawowej, a w kościele obecne były dzieci klasy IV oraz młodzież klasy VIII szkoły podstawowej. Grupa pierwsza (klasy VI do VIII szkoły podstawowej) swoje nauki miała o godzinie 9.30, natomiast grupa druga (przedszkole i klasy I do IV szkoły podstawowej) o godzinie 10.30.

C. B.

W pierwszym dniu nauk dla grupy pierwszej ojciec Henryk opowiadał nam o swoim pobycie w Indiach – jakie tam spotkał różne gatunki zwierząt i zachwycających roślin. Spotkał jednak kogoś jeszcze – dwóch chłopaków. Była to niesamowita historia o tym, jak ojciec jednego z nich wyrzucił go z domu za to, że ten chłopak przyjął chrzest i wiarę w Boga (wcześniej był hinduistą, a reguły tej religii zabraniają zmiany wyznania). Chłopak przez długi czas żył na ulicy, aż w końcu trafił pod opiekę werbistów i ojca Henryka, który mu pomógł. Drugi zaś chłopak zaproponował Ojcu, by ten kupił od niego kamień. Gdy ojciec odmówił, chłopak otworzył kamień i pokazał mu jego zawartość a było w nim pełno diamentów. Te dwie historie miały nauczyć nas, że trzeba wierzyć w to, co jest w środku, a nie na zewnątrz i pokazać jaką wartość ma nasza wiara. Postawiliśmy sobie pytanie: *"Ile bym dał i ile poświęcił za moją wiarę?"*

W drugim dniu ojciec Henryk opowiadał nam historię ojca i syna z Anglii. Syn ten, pomimo tego, że był bardzo dobrze i wszechstronnie wykształcony – nie radził sobie w życiu. Ojciec po wielu próbach pomocy mu, w końcu zaczął opowiadać mu o wierze w Boga. Okazało się, że syn od wielu lat, cały czas na to czekał i tego mu właśnie brakowało, a ojciec nie robił tego, bo myślał, że to przeszkodzi mu w nauce i zdobywaniu wiedzy.

Rekolekcje nauczyły nas, że oprócz sfery intelektualnej mamy też sferę duchową. A najważniejsze jest to, że im bliżej jesteśmy Boga, tym bliżej jesteśmy ludzi i jest nam łatwiej ich zrozumieć. Naszą więź z Jezusem buduje modlitwa. My – młodzież "mobilna" – zamiast mnóstwa wysyłanych każdego dnia, czasem bezsensownych smsów, powinniśmy wysyłać krótkie smsy do Pana Jezusa: *"Jezu pomóż", "Jezu ufam Tobie" czy "Jezu dziękuję Ci"*. To na pewno nam w życiu pomoże.

Emilia, klasa VI b

W pierwszym dniu nauk dla grupy drugiej ojciec misjonarz przypomniał nam, jak się prawidłowo robi znak Krzyża Świętego i opowiedział historię o 10-letnim chłopcu, który miał na imię Emanuel. Chłopiec ten mieszkał w Holandii, lubił wszystkim pomagać i był bardzo wierny Panu Bogu. Pewnego razu pojechał do babci z jęzieniem. W drodze powrotnej zobaczył, że obok nadmorskiego wału zaczęła wyciekać woda. Wołał o pomoc, bo wiedział, że gdy wał się przerwie, to całe miasteczko zaleje woda. Gdy jednak nikt go nie usłyszał, sam tamował wypływającą wodę najpierw trawą i kamieniami, a potem swoimi ubraniami. Na

koniec wsadził tam jeszcze swoją rękę. Noc była zimna. Rankiem Emanuel już nie żył. Poświęcił swoje życie dla ratowania miasteczka. Później okazało się, że w ręce trzymał krzyż – umierał trzymając się Jezusa, który mu dawał siłę do poświęcenia się dla innych. Za jego bohaterską postawę postawiono mu pomnik. Historia ta nauczyła nas tego, że warto pomagać innym, nawet za cenę własnego życia. Druga historia dotyczyła dziewczynki z klasy piątej, która zmobilizowała całą klasę do pomagania innym ludziom w czasie pandemii. To również nauczyło nas, że nie warto być egoistami, ale warto się dzielić tym, co mamy na miarę naszych możliwości. Na zakończenie wspólnie zaśpiewaliśmy pieśń *"Jezus jest moim przyjacielem"*. Po wspólnej modlitwie końcowej była też okazja do skorzystania z Sakramentu Pokuty.

Drugi dzień rekolekcji rozpoczęliśmy od modlitwy, a później ojciec Henryk Kałuża opowiadał nam różne ciekawe historie. Mówił nam też o wielkiej sile, jaką daje zawierzenie się Maryi. Następnie przedstawił nam "koła ratunkowe", abyśmy nie utonęli w grzechu. Tymi "kołami" są: częsta modlitwa i uczestnictwo we Mszy Świętej oraz spowiedź. Zakończyliśmy to spotkanie wspólną modlitwą, śpiewem i błogosławieństwem.

Na końcu podziękowaliśmy ojcu Henrykowi za prowadzone rekolekcje i przekazaliśmy mu przybory szkolne dla dzieci z Afryki. Bardzo dziękujemy ojcu rekolekcyjniście za ciekawie przeprowadzone rekolekcje i naukę, która z nich wypływała. Mam nadzieję, że ojciec Henryk jeszcze kiedyś nas odwiedzi.

Weronika, klasa IV a

Z tegorocznych rekolekcji wielkopostnych zapamiętałem przede wszystkim jak poprawnie zrobić znak Krzyża Świętego. Dobry Krzyż robi się od głowy do pępka. Jak ojciec rekolekcyjniście mówił – *"Dobry Krzyż – to dobry dzień"*. Kolejna rzecz, która zostanie w mojej pamięci, to kilka wiadomości na temat Zakonu Werbistów, do których należał prowadzący nasze rekolekcje – ojciec misjonarz Henryk Kałuża.

Bartek, kl. VII a

W tym roku rekolekcje wielkopostne były połączone z odnowieniem Misji Świętych. Nauki głosił ojciec Henryk Kałuża. Ze względu na obostrzenia uczestniczyliśmy w nich *online*.

W pierwszym dniu ksiądz misjonarz rozpoczął od przypomnienia nam, jak prawidłowo uczynić znak Krzyża. W dalszej części ojciec Henryk opowiadał o pewnym chłopcu – Mateuszu, który musiał wybrać między rodziną, a Bogiem. Pochodzący z niewierzącej rodziny chłopak, zwrócił się do ojca Henryka, by ten wytłumaczył mu, jak to jest być wierzącym. Usłyszawszy, jak Bóg jest wspaniały, Mateusz postanowił porozmawiać z rodzicami i iść drogą Chrystusa. Rodzice byli przeciwni wyborowi syna. Kazali mu zdecydować czy woli rodzinę, czy Boga. Chłopak wybrał Boga, chociaż znaczyło to, że został bezdomnym. Misionarz wziął go pod swoje ramiona i opiekował się nim. Teraz Mateusz jest misjonarzem na Madagaskarze. Pod koniec pierwszego dnia rekolekcji ojciec Henryk zaśpiewał piosenkę, a potem wspólnie pomodliliśmy się.

Drugi dzień naszych nauk wielkopostnych ojciec misjonarz rozpoczął od pozdrowienia nas. Następnie

opowiedział nam o filozofie, który wychowywał swojego syna bez Boga. Uczony nie chciał, aby jego dziecko kiedykolwiek modliło się do Boga lub chodziło do kościoła. Pewnej nocy filozof zobaczył, jak jego syn modli się do księżycy i zrozumiał swój błąd. Od tamtej pory uczony modlił się z synem codziennie i opowiedział mu wszystko, co wie o Bogu. W dalszej części rekolekcji uczyliśmy się piosenki o Matce Bożej. Na koniec nauk ojciec Henryk rozdał uczniom ósmych klas, którzy byli w kościele, modlitwę do Ducha Świętego, którą wspólnie się pomodliliśmy.

Te rekolekcje były inne niż wszystkie dotąd, gdyż musieliśmy uczestniczyć w nich *on-line* przez obostrzenia, a wolałabym być razem z innymi w kościele.

Anna Małysz, kl. VII a

Ojciec Henryk Kałuża odwiedził też uczniów w naszej szkole. Odbił szereg spotkań z uczniami poszczególnych klas. Serdeczne Bóg zapłać dyrekcji szkoły, nauczycielom i katechetom za umożliwienie tych spotkań. */foto str. 20/*

ks. W. T.



Z życia Rodziny Błogosławionego Edmunda Bojanowskiego

Czuwaliśmy u naszej Matki na Jasnej Górze.

Tegoroczne czuwanie nocne Stowarzyszenia Rodziny Bł. Edmunda Bojanowskiego u stóp naszej Częstochowskiej Pani odbyło się z 13 na 14 marca 2021 r. Ze względu na obostrzenia spowodowane szalejącą pandemią Covid-19, nie wszyscy chętni mogli osobiście uczestniczyć w czuwaniu. Do Częstochowy ze skrzyszowskiej wspólnoty pojechali cztery osoby.

Naszą cudowną noc rozpoczęliśmy od *Akatysty*, by następnie uczestniczyć w *Apelu Jasnogórskim*, który wprowadził nas w nastrój naszego nocnego czuwania, po którym gorącym przywitaniem wszystkich przybyłych siostra Patrycja Grodzieńska rozpoczęła czuwanie Jasnogórskie. Słowami prośby i wdzięczności Matce Bożej poprowadziła nabożeństwo. Następnie wspólnota z Rogowa rozpoczęła modlitwę różańcową. Rozważaliśmy część radosną, a tajemnice i rozważania przeplatane były pieśniami przy akompaniamencie gitary i fletu. O godzinie 23.00 rozpoczęła się konferencja ks. dr. Franciszka Koeniga poświęcona św. Józefowi. Na wstępie ks. dr. Koenig podał trzy powody, dla których konferencję tę poświęcił św. Józefowi. Po pierwsze – przeżywamy rok św. Józefa. Po drugie – jesteśmy w bardzo ważnym miejscu, a to przecież opiece tego świętego została powierzona Matka Najświętsza i Jej Syn. Trzeci powód – to przekonanie, że Bł. Edmund miał szczególną cześć dla tego świętego. To właśnie pod opiekę św. Józefa oddawał pierwsze wspólnoty powstającego Zgromadzenia Sióstr Służebniczek. W maju 1850 roku, w życzeniach do sióstr pisał: *"Aby święty Wasz patron wyjednał Wam wszelkie błogosławieństwo i laski Boże ku Waszemu świętemu powołaniu potrzebne. Pan Bóg wybrał stan i sposób życia, który przypominać może życie świętego Józefa"*.

Czego nas uczy święty Józef? Uczy nas posłuszeństwa Bogu, odpowiedzialności za siebie i innych, uczy nas odwagi i zawie-

żenia Bogu. Ukazuje nam, jak wielka jest więź Jezusa i Jego matki. To Józefowi Bóg we śnie powiedział: *"Weź Dziecię i Matkę Jego"*. Tu, na Jasnej Górze, w obrazie widzimy, jak głęboka jest relacja Matki i Jej Syna.

Po konferencji odmówiliśmy *Koronkę do Bożego Miłosierdzia*, którą ofiarowaliśmy w intencji o ustanie pandemii w naszej ojczyźnie i całym świecie.

O północy rozpoczęła się Eucharystia sprawowana w intencji Zgromadzenia Sióstr Służebniczek NMP i Stowarzyszenia, której przewodniczył i Słowo Boże wygłosił ks. Franciszek Koenig. Celebrans w homilii podkreślił, że okres Wielkiego Postu to czas smutku, nawrócenia, pokuty, ale to też czas odkrywania miłości Boga, co napawa nas zawsze radością i nadzieją. To w tym sensie czwarta niedziela Wielkiego Postu nazywana jest *Niedzielą Radości*. Trzeba przeżyć Wielki Post jako czas nawrócenia, pokuty, odkrywania Jezusa i Jego miłości, wówczas nasza droga prowadzić będzie od smutku do radości. Mszę Świętą, której liturgię przygotowała wspólnota z Siedlec, zakończyła modlitwa *Duchowej Adopcji Dziecka Poczętego*.

Po Mszy Świętej była przerwa na posiłek i rozmowę z przyjacielami. Następnie wspólnota z Bytomia poprowadziła Nabożeństwo Różańcowe, rozważając tajemnice chwalebne. Chwila cichej modlitwy poprzedziła *Litanie do Matki Bożej* oraz modlitwę za ojczyznę.

Akt zawierzenia Stowarzyszenia Rodzina Bł. Edmunda Bojanowskiego Jasnogórskiej Królowej Polski oraz Godzinki o Niepokalanym Poczęciu Najświętszej Marii Panny zakończyły o godzinie 3.00 nasze czuwanie.

Do domu wracałyśmy radosne, z błogosławieństwem ks. dr. Franciszka Koeniga i pozdrowieniami od siostry Patrycji dla wszystkich członków Stowarzyszenia.

Wszystko co czynimy, czynimy dla Boga.

P. S. Filmy z czuwania są dostępne na Youtube na kanale Stowarzyszenie Rodzina Bł. E. Bojanowskiego.

Wiesława G.



GODZINY OTWARCIA KANCELARII PARAFIALNEJ

Poniedziałek	8.00 – 9.00 i 16.00 – 17.00
Wtorek	nieczynne
Środa	8.00 – 9.00 i 18.00 – 19.00

Czwartek	nieczynne
Piątek	16.00 – 17.00
Sobota	nieczynne



„Jezu, Ty się tym zajmij!” – testament księdza Dolindo

Uczmy się żyć tym wielkim zawołaniem: *„Boże, Ty się tym zajmij!”*

Ksiądz Dolindo Ruotolo urodził się w Neapolu, w 1882 r. w rodzinie wielodzietnej. Za sprawą ojca – tyrana miał bardzo smutne dzieciństwo. Ojciec znęcał się nad rodziną, dzieci głodowały i cierpiały ogromny niedostatek. Po wielu latach udręki, jego matka zabrała dzieci i odeszła od męża okrutnika. Niestety, trudna sytuacja samotnej matki zmusiła ją do umieszczenia dwóch starszych synów w szkole zakonnej. Dla Dolindo, który od dziecka chciał być kapłanem i żarliwie się o to modlił, był to jasny punkt w jego trudnym dotąd życiu. Ukończył szkołę katolicką i studia. Święcenia kapłańskie przyjął w bardzo młodym wieku, 24 czerwca 1905 r. Każdą chwilę dnia poświęcał na modlitwę, pokutę i służbę duszom. Uważnie wysłuchiwał wszystkich, którzy zwracali się do niego z prośbą o pomoc i pocieszenie. W jego życiu był wpisany wielki ból, smutek i osamotnienie. Niestety, za sprawą fałszywych oskarżeń, przez kilkanaście lat był przez Watykan odsunięty od sprawowania Mszy Świętej. Został także przez Święte Oficjum osadzony w więzieniu.

Podczas rzymskiego uwięzienia ksiądz Dolindo zaczął doznawać mistycznych wizji i rozmawiał z niebiańskimi istotami. Pierwsze przesłanie otrzymał od stygmatyczki Gemmy Galgani, kanonizowanej w 1940 r. W grudniu 1909 r. Jezus przemówił do ks. Dolindo z Najświętszego Sakramentu słowami: *„Eucharystia niech się stanie szczytem waszych pragnień i waszej pobożności. Jedynym celem wszelkiego waszego działania. Pozostałem w Eucharystii nie tylko by być z wami, ale i by działać w was”*.

Po powrocie do ukochanego Neapolu, ojciec Dolindo został organistą w kościele św. Teresy. Gdy Święte Oficjum przywróciło go do łask, zaczął służyć kapłańską w kościele pw. Matki Boskiej z Lourdes, w którym proboszczem był jego rodzony brat. W wielu kościołach głosił kazania. Miał przydomek *„Apostoł Neapolu”*. Zachęcał katolików, by czytali Pismo Święte i odkrywali żywe Słowo Boże. Ks. Dolindo podjął się wielkiego wysiłku skomentowania wszystkich ksiąg biblijnych. Zdumiewa nie tylko rozmiar dzieła, duchowe piękno lektury, ale i kompetencje autora.

Dolindo Ruotolo pisał swe książki w postawie klęczącej, zaś jego wzrok utkwiony był w obrazie Chrystusa. W roku 1960 doznał częściowego paraliżu. Mimo ograniczeń spowodowanych chorobą, dalej służył Kościołowi i ludziom. Odpowiadał wiele szpitali z posługą duszpasterską i słowem otuchy dla chorych. Podobnie, jak Ojciec Pio, którego znał osobiście, miał dar czytania ludzkich dusz, a także dar bilokacji (przebywał w dwóch miejscach w tym samym czasie).

Na szczególną uwagę zasługują jego liczne wizje, w tym m. in. wizja dotycząca Polski i jej przyszłości: *Proroctwo ks. Dolindo usłyszane od Maryi 2 lipca 1965 r. – „Maryja do duszy. Świat idzie ku zatrąceniu, ale Polska, jak w czasach Sobieskiego, dzięki pobożności do Mego Serca, będzie dzisiaj, jak tamci w liczbie 20000, którzy uratowali Europę przed turecką tyranią. Polska uwolni świat od najstraszliwszej tyranii komunistycznej. Pojawi się nowy Jan, który w heroicznym marszu rozerwie kajdany i pokona granice narzucone przez komunistyczną tyranię. Pamiętaj o tym. Błogosławie Polskę. Błogosławie Ciebie.”* Kiedy na Stolicę Piotrową wybrano Polaka – Karola Wojtyłę, który przyjął imię Jan Paweł II – proroctwo usłyszane przez ks. Dolindo zaczęło się spełniać.

Ksiądz Dolindo Ruotolo, Sługa Boży, zmarł 19 listopada 1970 r. w opinii świętości. Pochowano go w Neapolu,

w kościele pw. Matki Boskiej z Lourdes, gdzie przez wiele lat pełnił posługę kapłańską. Obecnie trwa jego proces beatyfikacyjny, a drzwi kościoła w Neapolu nie zamykają się. Pielgrzymi licznie odwiedzają jego grób i proszą o wstawienie w wielu trudnych sprawach, posługując się słowami nowenny, tzw. *Aktu Zawierzenia „Jezu, Ty się tym zajmij”*.

Nowennę tę odmawiamy wg następującej reguły, na zwykłym różańcu:

Rozpoczynamy słowami: Boże wejrzyj ku wspomnieniu memu, Panie pospiesz ku ratunkowi memu.

Chwała Ojcu...

Akt strzelisty: Panie, niech będzie błogosławione Imię Twoje i niech będzie wola Twoja.

Pierwsza dziesiątka: Jezu, Ty się zajmij wszystkim (10 razy), **Chwała Ojcu...**

Akt strzelisty: O Jezu, niech będzie wola Twoja i niech będzie błogosławione Imię Twoje.

Druga dziesiątka: Mamo Maryjo, Ty się tym zajmij (10 razy), **Zdrowaś Maryjo... (zamiast Chwała Ojcu...)**

Akt strzelisty: O Maryjo, Matko moja, przyjdź mi z pomocą.

Trzecia dziesiątka: jak pierwsza

Czwarta dziesiątka: jak druga

Piątka dziesiątka: jak pierwsza

Na zakończenie: odmawiamy Ojcie nasz...

O sile i skuteczności tej modlitwy niech świadczą słowa Jezusa skierowane do ojca Dolindo: *„Tysiąc modlitw nie jest warte tyle, co jeden akt oddania się: zapamiętaj to dobrze”*.

Ksiądz Dolindo głosił, że Jezus i Maryja to dwa największe filary naszej wiary i Kościoła. To hasło, w które święcie wierzył i rozpowszechniał w swych kazaniach i spotkaniach modlitewnych. Był wielkim orędownikiem Kościoła i nigdy go nie krytykował, mimo iż sam został przez niego bardzo skrzywdzony. Wielokrotnie powtarzał, że Jezus i Kościół to jedno. Pokazywał, że Bóg jest blisko pokonanych, bo jak mówi Biblia w *Pieśni nad pieśniami*: *„miłość jest silniejsza od śmierci i wody zła nie zdołają ugasić płomieni dobra”*. Jakże aktualna jest jego nauka w dzisiejszych czasach...

Podsumowując, warto przytoczyć słowa ks. prof. R. Skrzypczaka: *„Jezu ty się tym zajmij oraz Jezu, ufam Tobie – to dwa paschalne drogowskazy, by nie zapomnieć, którędy do nieba. Mówiąc inaczej – św. Faustyna i ojciec Dolindo to dwa reflektory XXI wieku”*.

P. S. Książki wykorzystane jako bibliografia w niniejszym artykule udostępniła mi s.M. Joela – nasza zakrystianka – za co pragnę jej serdecznie podziękować – Bóg zapłać!

bibliografia:

Ks. Dolindo Ruotolo: *Krople*

Balsamu i iskry miłości, 2018

J. Piątek: *Jezu ty się tym zajmij*,

2016

J. Bątkiewicz-Brożek: *Jezu, ratuj!*,

2020

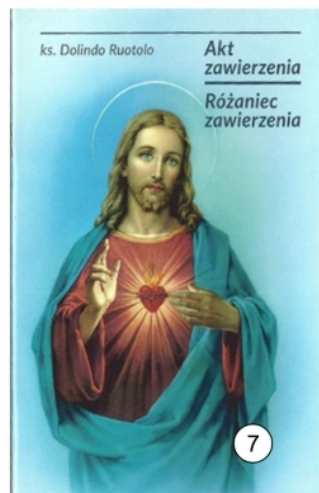
„Święty w mojej rodzinie”. Życie

ks. Dolindo Ruotolo we

wspomnieniach bratanicy, 2020

„Kwiatki księdza Dolindo”, 2018

A. Frysztacka



W telegraficznym skrócie

Bóg zapłać wszystkim za wszystkie składane ofiary, szczególnie członkom Róż Różańcowych za złożony dar materialny na naszą parafię.

Odnowione zostały klęczniki w naszych ławkach w kościele. Zależy nam na tym, aby ławki zachowały piękny wygląd i służyły jak najdłużej. Ponawiamy więc prośbę, by nie kłaść nóg na klęcznikach. Zachęcamy też do braterskiego, życzliwego upomnienia.

W kolejne cztery poniedziałki miesiąca marca br., w naszej parafii odbyła się wiosenna seria nauk przedmażeńskich. Uczestniczyło w nich 5 par. Serdeczne Bóg zapłać naszym paniom z Poradni Życia Rodzinnego: Annie Robak, Radosławie Stabla oraz Agacie Trzeciak za poprowadzenie nauk, jak również indywidualnych spotkań w zakresie poradnictwa rodzinnego.



Trwa Rok Świętego Józefa. Przed przypadającą 19 marca Uroczystością św. Józefa Oblubieńca NMP, odprawiona została *Nowenna do św. Józefa*. Czczymy go jako patrona rodzin, mężów, ojców, kościelnych, również patrona dobrej śmierci.



13 marca br. świętowaliśmy 8. Rocznicę wyboru Papieża Franciszka na Stolicę Piotrową. Pamiętajmy o Nim w naszych modlitwach.

Podobnie, jak w latach poprzednich, *Caritas* rozprowadzała świece *paschaliki* na stół wielkanocny. Przy tej okazji można było również poczęstować się cukierkiem – krówką, którego opakowanie zawierało zachętę do przekazania jednego procenta podatku na *Caritas* Archidiecezji Katowickiej. Również w tym numerze gazetki znajduje się ulotka z taką prośbą.

Podziękowania do wszystkich parafian i nie tylko, za wszelkie formy służby na rzecz naszej parafii: pracy, pomocy finansowej i materialnej, gesty życzliwości, uczynności, dobre słowo! Serdeczne Bóg zapłać za wszelkie dary, Bóg zapłać za ofiary kolędowe, wpłaty na konto parafialne (podawane w każdym numerze gazetki), Bóg zapłać za wszelkie indywidualne ofiary, Bóg zapłać za wszystkie gesty pomocy i życzliwości:

Anonimowi Ofiarodawcy, Brzemia Teresa Eugeniusz, Gąsior Ewa Mieczysław, Grabiec Luiza, Grabiec Romana Barbara, Grzegoszczyk Helena, Grzonka Renata, Halacz Stefania Tomasz, Hudek Cecylia Erwin, Klapuch Izabela Tadeusz, Klapuch Maria Jan, Klepek Gertruda Franciszek, Kopiec Barbara Jan, Kosider Joanna Krzysztof – Firma Gedeon, Ledwoń Walentyna Jan, Maciejewska Rita, Musiol Mariola Lucjan, Nowosielski Marta Adam, Ośliżłok Henryk Stanisław, Róże Różańcowe, Rufert Krystyna Andrzej, Sobik Monika Paweł, Sosna Cecylia Antoni, Swoboda Halina Zenon, Szczeponek Tatiana Mariusz, Szczypka Danuta Kazimierz, Szkatuła Aurelia Hilary, Wala Milena Robert, Wnuk Danuta Lucjan.

Nie chcąc pominąć nikogo – wszystkim serdeczne Bóg zapłać!

Święty Józef - Oblubieniec Najświętszej Maryi Panny

19 marca w Kościele obchodzimy wspomnienie św. Józefa – Oblubieńca Najświętszej Maryi Panny. W ciągu roku liturgicznego wspominamy go także w dniu 1 maja, jako św. Józefa Robotnika – patrona wszystkich ludzi pracujących. Kościół wynosi godność Matki Bożej ponad wszystkich świętych, a zaraz po Niej największym świętym jest właśnie św. Józef.

O św. Józefie – opiekunie Pana Jezusa, cieśli z Nazaretu, dowiadujemy się z kart Pisma Świętego nie za wiele. Niemniej jednak, w sprawie szczegółów życia św. Józefa musimy polegać na tym, co przekazały o nim Ewangelie. Poświęcają mu one łącznie 26 wierszy, a jego imię wymieniają 14 razy. W Biblii nie znajdujemy ani jednego słowa, które by wypowiedział św. Józef. Często właśnie dlatego św. Józef nazywany jest Milczącym Świętym.

Kiedy św. Józef dowiedział się, że Maryja oczekuje Dziecka i wiedząc, że nie jest to jego Dziecko, postanowił dyskretnie usunąć się z życia Maryi, by nie narazić Jej na zhańbienie i obmowy. Wprowadzony jednak przez Anioła w tajemnicę, wziął Maryję do siebie, do domu (Mt 1-2; 13, 55; Łk 1-2). Według prawa żydowskiego jako prawomocny małżonek Maryi był uważany za ojca Pana Jezusa tu, na ziemi.

Podporządkowując się dekretovi o spisie ludności, udał się z nią do Betlejem, gdzie urodził się Jezus. Po nadaniu Mu imienia i przedstawieniu Go w świątyni, w obliczu prześladowania, ucieka z Matką i małym Jezusem do Egiptu. Po śmierci Heroda udaje się do Nazaretu. Po raz ostatni Józef pojawia się na kartach Pisma Świętego podczas pielgrzymki z dwunastoletnim Jezusem do Jerozolimy. Przy wystąpieniu Jezusa w roli Nauczyciela nie ma już żadnej wzmianki o Józefie. Prawdopodobnie wtedy już nie żył. Miał najpiękniejszą śmierć i pogrzeb, jaki sobie można na ziemi wyobrazić, gdyż byli przy św. Józefie w ostatnich chwilach jego życia Jezus i Maryja. Oni też urządzili mu pogrzeb. Może dlatego tradycja nazwała go patronem dobrej śmierci.

Na wschodzie ze wspomnieniem liturgicznym św. Józefa po raz pierwszy spotykamy się w IV wieku, natomiast na zachodzie dopiero pod koniec VIII wieku.

Wielu świętych szczególnie umiłowało i obrało sobie za swego patrona św. Józefa. Wśród nich była m. in. św. Teresa z Avila, która twierdziła wprost, że o cokolwiek prosiła Pana Boga za jego przyczyną, zawsze otrzymała i nie była nigdy zawiedziona. Wszystkie swoje klasztory fundowała pod jego imieniem. Jego też obrała za głównego patrona swoich dzieł. Do szczególnie gorliwych czcicieli św. Józefa zaliczyć można również św. Wincentego a Paulo, św. Franciszka Salezego oraz św. Jana Bosko, który św. Józefa stawiał za wzór młodym chłopcom, których wychowywał. Św. Jan Bosko znany jest z nabożeństwa do 7 boleści i do 7 radości św. Józefa oraz z modlitwy do św. Józefa o łaskę cnoty czystości i dobrej śmierci. Ponadto propagował nabożeństwo 7 niedziel do Uroczystości św. Józefa. Natomiast przyjaciel św. Jana Bosko – św. Leonard Murialdo założył Zgromadzenie Zakonne św. Józefa (Józefici). Osoby świeckie od wielu wieków zrzeszają się w Bractwie św. Józefa.

Św. Józef został ogłoszony przez papieża Jana XXIII patronem Soboru Watykańskiego II. Ponadto św. Józef jest również Patronem Kościoła Świętego, licznych zakonów, krajów, m. in. Austrii, Czech, Filipin, Hiszpanii,

Kanady, Portugalii i Peru, wielu diecezji i miast oraz patronem małżonków i rodzin chrześcijańskich, ojców, sierot, a także cieśli, drwali, rękodzielników, robotników, rzemieślników, wszystkich pracujących i uciekinierów. Wzywany jest także jako patron dobrej śmierci. Nazywany jest mężem sprawiedliwym, wiernym i roztropnym sługą wypełniającym obowiązki wobec Świętej Rodziny.

Pod wezwaniem św. Józefa wzniesiono wiele kościołów i kaplic. W Polsce jest ponad 260 kościołów pod wezwaniem tego świętego. Miejsce największego kultu św. Józefa w naszym kraju jest Sanktuarium w Kaliszu. Tam już od XVII wieku za wstawiennictwem tego świętego działo się wiele cudów. Ludzie przed tamtejszym cudownym obrazem wypraszały niezliczone zdroje łask i niejednokrotnie dawali świadectwa, jak św. Józef w swej cichości wysłuchiwał ich pokornych prośb i wstawiał się za nimi przed Bogiem.

Niezliczone są cuda i łaski wyproszone za wstawiennictwem św. Józefa. Wielu ludzi, nie tylko w Kaliszu, ale i innych miejscach na całym świecie, przez setki lat za przyczyną św. Józefa wyprosiło wiele łask, uzdrowień, nawróceń, pokoju w rodzinach i małżeństwach, a także pomocy w chwili śmierci. Wielu ludzi wybrało św. Józefa na swojego patrona i modli się do niego. Obyśmy i my potrafili często zwracać się do niego w modlitwie. Bowiem, jak mówią słowa jednej z pieśni do św. Józefa: *"Szczęśliwy, kto sobie patrona, Józefa ma za opiekuna, niechaj niczego się nie boi, bo Święty Józef przy nim stoi, nie zginie"*.

oprac. A. R.
źródło: breviarz.pl



Modlitwa do świętego Józefa, orędownika we wszelkich potrzebach i uciskach

Chwalebny święty Józefie, Oblubiencze Maryi, pamiętaj o nas. Czuwaj nad nami, najmilszy nasz Stróżu. Wspieraj nas w dążeniu do świętości, Mężu sprawiedliwy. Zaopatruj nasze potrzeby duchowe i doczesne, najdroższy Karmicielu Przenajświętszego Dzieciątka Jezus.

Wierny Opiekunie, któremu został powierzony najdroższy Skarb nasz, Jezus, weź pod swoją opiekę i wstawiennictwo sprawę, którą Tobie polecam... Niech jej skutek będzie na chwałę Bożą i na pożytek naszych dusz. Amen.

źródło: <https://stacja7.pl/>

Moc modlitwy - świadectwo

"Ja nie mam czasu tyle się modlić" – tak powiedziała, kiedy moja ciocia mówiła mi o mocy modlitwy *Nowenny Pompejańskiej*. Moje słowa straciły ważność bardzo szybko, bo już za jakieś dwa tygodnie, kiedy urodziła mi się wnuczka. Wielka radość w rodzinie, bo wszystko poszło dobrze, dziecko otrzymało 10 pkt w skali Apgar, więc na trzecią dobę planowany był powrót do domu. Tak się jednak nie stało, bo na wieczornej wizycie lekarz zauważył, że z sercem dziecka jest coś nie tak. Zamiast do domu, to pojechało do kliniki, do Zabrza. To był dla nas wielki cios, niemoc nie do opisania. Mimo zaufania do lekarzy wiedziałam, że nie wszystko od nich zależy i trzeba działać.

Mój "szturm na niebo" (jak mówi nasz Proboszcz) rozpoczęłam od odmawiania *Nowenny Pompejańskiej*, na którą jeszcze dwa tygodnie wcześniej nie miałam czasu. Diagnoza była w czwartek, a w piątek – Noc Pokuty w Turzy Śląskiej. Poczułam, że muszę tam być. Pojechałam i poszłam do zakrystii prosić o modlitwę. Siostra zapytała mnie o imię dziecka, które jeszcze nie było do końca wybrane, bo chrzciny miały być w niedzielę. Chrzest odbył się w sali szpitalnej, bo na zejście do kaplicy lekarze nie wyrazili zgody. Obecni mogli być tylko ksiądz, rodzice i rodzice chrzestni, ale nas – dziadków pielęgniarki jakoś przemyciły.

W poczuciu bezradności poszliśmy z mężem do naszego Proboszcza z pytaniem, co mamy robić. On odpowiedział krótko – modlić się. Ksiądz zapewnił nas o codziennej modlitwie za naszą wnuczkę oraz zaproponował odprawienie Mszy Świętej w Środę Popielcową o szczęśliwy przebieg operacji. Bardzo podbudował nas słowami: "Uwierzyć, będzie dobrze, ja wam to mówię". Tak się złożyło, że w tę samą Środę, ksiądz z naszej rodziny także odprawił Mszę Świętą w tej samej intencji, a po niej zadzwonił i uradowanym głosem oznajmił, że w kościele było bardzo dużo ludzi – to znaczyło, że dużo ludzi się modliło, a jak wiemy – gdzie chociaż dwaj się modlą, tam On – Jezus jest wśród nich. Kolejne msze odbyły się u Ojców Kamilianów oraz w kaplicy zabrzańskiej kliniki. Kiedy wnuczka była już w domu, odbyła się także Msza Święta dziękczynna, tym razem z jej udziałem. Jeszcze przed operacją, zawierając moją wnuczkę Maryi, włożyłam jej do becika medalik, który potem pielęgniarki przykleiły do łóżeczka i który był z nią przez cały czas i jest do dnia dzisiejszego. Wielką radość sprawił mi krewny ksiądz, który odprawił Eucharystię w trakcie trwania operacji. Ja w ten dzień poszłam do kościoła i prosiłam Jezusa Miłosiernego, aby prowadził ręce lekarzy podczas zabiegu i otulił choćby tym najmniejszym promyczkiem bijącym z jego serca to małe i bezbronne ciało mojej wnusi. Lekarzom nie udało się jednak zrobić wszystkiego, co zaplanowali. Żeby nie zaszkodzić, byli zmuszeni zrobić mniej – ale sukces był, bo już nic nie zagrażało życiu dziecka, a z takim defektem serduszka, przy wsparciu leków, można normalnie żyć. Trochę nas to uspokoiło, ale nie na długo, bo za kilka godzin nastąpił kryzys, stan zdrowia wnusi pogorszył się i lekarze myśleli, że trzeba będzie drugi raz operować. Na szczęście wszystko, dzięki Opatrzności Bożej, udało się opanować farmakologicznie.

Tamtego roku nasza rodzina przeżyła prawdziwie Wielki Post. Rozpoczął się kilka dni przed Środą Popielcową, a zakończył w Wielki Czwartek, kiedy to moja wnuczka została przewieziona z sali pooperacyjnej na salę, na której mogła już mieć przy sobie mamę. W tym czasie ludzie – jak to przed świętami – zabiegani, a my byliśmy jakby w zawie-

szeniu. Bardzo trudno było mi patrzeć na cierpienie córki, pełne trwogi o życie i zdrowie swojego dziecka, która cały czas była z małą oraz na zięcia miotającego się między szpitalem a domem, w którym byli ich dwaj synowie tęskniący za mamą i siostrzyczką. To właśnie dla nich ten czas był najtrudniejszy. Dzisiaj, z perspektywy czasu zastanawiam się, skąd czerpałam siłę – choć na pewno codzienny udział w Eucharystii, który trwał prawie dwa miesiące, aż do powrotu ze szpitala do domu (tak sobie postanowiłam) – pomógł mi przetrwać.

Po Wielkanocy wielka radość – wnuczka wróciła do domu. Jednak chociaż lekarze zapewniali, że jest dobrze, ja z wynikiem operacji nie umiałam się do końca pogodzić, bo przecież modliliśmy się o pełny jej sukces. Uparcie wierząc w moc modlitwy, prosiłam Matkę Bożą o więcej. Postanowiłam odmawiać *Nowennę* tak długo, ile będzie trzeba. Trwało to prawie dwa lata, w jednej intencji, bez przerwy, bo w mojej desperacji byłam przekonana, że szkoda każdego dnia. I stało się. Pewnego pięknego dnia – a był to trzynasty dzień stycznia (nasz krewny ksiądz powiedział – "Trzynasty to dobry dzień na wizytę kontrolną, będzie dobrze") – po szczegółowych badaniach (zresztą powtórzonych, bo pani doktor nie mogła uwierzyć) moja wnuczka została uznana za całkowicie zdrowe dziecko, a leki wspomagające pracę serca zostały wycofane. Pani doktor zrobiła tylko w kartotece wielki znak zapytania i powiedziała do córki i zięcia: "Z medycznego punktu widzenia nie potrafię wyjaśnić jak to się stało, że ubytek w serduszku, który został po operacji – zniknął. Dziękujcie Panu Bogu". Dodam tylko, że ja właśnie w tym dniu kończyłam odmawianie mojej kolejnej *Nowenny Pompejańskiej*.

Jestem przekonana, że do tego sukcesu przyczynili się nie tylko lekarze, ale także rzesza zwykłych, choć dla mnie "niezwykłych" ludzi, którzy bezinteresownie, z dobroci serca, modlili się o zdrowie mojej wnuczki. Wielką wdzięczność mam dla księży odprawiających Msze Święte oraz modlących się w jej intencji. Szczególne podziękowania należą się siostrze Ryszardzie oraz dzieciom z ochronki, z którymi się modliła, a teraz przygotowuje moją wnuczkę do przyjęcia Sakramentu I Komunii Świętej. Bardzo dziękuję naszym krewnym, którzy od samego początku, zaraz po diagnozie, wspierali nas pomocą, słowem i modlitwą. Wiem, że modlili się także nasi znajomi, a jak się później okazało – również znajomi znajomych. Wszystkim wielkie dzięki. Jestem wdzięczna też mojej serdecznej koleżance, dzięki której mogliśmy kilkanaście dni gościć w domu relikwie św. Jana Pawła II, przy których modliliśmy się całą rodziną. Przy podziękowaniach nie mogę zapomnieć o mojej cioci, której niestety nie ma już wśród nas, a która nauczyła mnie *Nowenny Pompejańskiej*. W tym trudnym dla mnie czasie, kiedy ktoś zapewniał mnie o pamięci modlitewnej, czułam tak, jakby moja wnuczka otrzymała właśnie kolejną dawkę jakiegoś cudownego lekarstwa, które trudno zdobyć, a za pieniądze nie można go kupić.

Długo trwało, zanim zdecydowałam się napisać to świadectwo o mocy modlitwy. Zainspirowała mnie moja koleżanka, osoba wielkiej wiary, która powiedziała mi, że naszym obowiązkiem jest świadczyć o wszechmocy Boga.

Jeżeli kogoś pominęłam w podziękowaniach, to przepraszam, ale wszystkim bez wyjątku serdeczne Bóg zapłać.

wdzięczna Bogu i ludziom – babcia

Z życia Domu Seniora Gwarek

4 marca minął rok, jak zdiagnozowano pierwszego pacjenta w Polsce chorego na Covid-19. Wszyscy wiemy, co to znaczy, bo do tej pory wirus szaleje po całym świecie, mutuje się i cały czas zwiększa się liczba zachorowań i zgonów.

W 2020 roku nie było odprowadzonej Mszy Świętej ku czci św. Józefa, gdyż nikt nie mógł z zewnątrz wchodzić do Domu Seniora "Gwarek". Trzeba było zapobiegać rozprzestrzenianiu się wirusa. Wiosną i latem ubiegłego roku nie było u nas ani jednego zachorowania – i bardzo dobrze – bo powoli oswajaliśmy się wszyscy z tą bardzo groźną i niebezpieczną – szczególnie dla seniorów – chorobą. W listopadzie, gdy wirus i do nas zawitał, nie poddaliśmy się, nie było paniki, tylko zwiększone zostały środki ostrożności, przetrwaliliśmy izolację i powoli, dzień po dniu, zwalczyliśmy wirusa.

Obecnie ponad 60% naszych podopiecznych i personelu jest już po drugiej dawce szczepionki. Trudne to czasy, ale trzeba sobie radzić w każdej sytuacji. Do tej pory nie ma odwiedzin, nasi podopieczni komunikują się z rodzinami telefonicznie, przez *Skype*, a także *Whatsappa*. Latem były organizowane spotkania na świeżym powietrzu z zachowaniem dystansu, maseczek i dezynfekcji.

19 marca br. odbyła się uroczysta Msza Święta odpustowa ku czci św. Józefa, którą odprawił ks. proboszcz Witold Tatarczyk. Przed mszą pensjonariusze i prawie cały personel przyjął Sakrament Namaszczenia Chorych, który umacnia i uzdrowia. Jest on potrzebny nie tylko chorym, ale również tym, którzy się chorymi opiekują. Zabrzmiały organy, śpiewaliśmy pieśń postną, wysłuchaliśmy kazania poświęconego św. Józefowi, który choć nie wypowiedział ani jednego słowa, to uczynił bardzo dużo dla Jezusa i Maryi. To Józef jako młodzieniec uratował brzemienną Maryję przed ukamienowaniem, bo zawierzył Bogu; to Józef uchronił urodzonego Jezusa przed Herodem, gdyż zawierzył Bogu; wreszcie to właśnie Józefowi Bóg pozwolił wychowywać swego Syna. Święty Józef jest patronem rodzin, ojców, chorych i umierających; jest też patronem Domu Seniora "Gwarek", gdyż kaplica jest właśnie pod jego wezwaniem.

Po mszy pensjonariusze i personel przy kawie i ciasteczku odpustowym, jeszcze przez jakiś czas przeżywali mszę i Słowo Boże. Teraz, jak nigdy, wszyscy cenimy sobie to, że można się wspólnie spotkać i porozmawiać.

E. G.



Cierpienie jest łaską

To, co teraz napiszę, jest moją bardzo osobistą refleksją. Wiele razy mówi się, że człowiek powinien wziąć swój krzyż i naśladować Chrystusa. Wiele razy powtarza się, że cierpiąc stajemy się podobni do Zbawiciela. Można mówić jeszcze inne oczywiste prawdy... Z reguły, gdy jesteśmy zdrowi, pełni sił, powtarzamy to wszystko w stosunku do innych. A sami? Czy gdy przyjdzie czas próby staniami przed Chrystusem i powiemy: *"Chodźmy, oto wziąłem swój krzyż?"* Całą sobą zaświadczać, że tylko wiara może nadać życiu wszelki możliwy sens. Pozwala podnosić się z załamania, wyrwać z poczucia beznadziei i niemożności. Choroba uświadomiła mi, jak wielką łaską jest cierpienie. To była i jest moja osobista Droga Krzyżowa. Ja i Jezus tak bardzo blisko. Trzeba TYLKO wziąć krzyż i przejść porządną kawał, często wyboistej drogi. Czułam wyraźnie, jak pewnego dnia Jezus stanął przy mnie i powiedział: *"A więc idziemy"*. Potem nadeszły ciężkie chwile próby. ON był na mojej drodze w postaci moich najbliższych – tych, którzy się mną opiekowali, lekarzy, pielęgniarek, przyjaznych ludzi – znanych i nieznanymi – wspierających modlitwą. W sposób szczególnie w Sakramencie Eucharystii, Pokuty i Namaszczenia Chorych. Chrystus, który przed laty nauczał, uzdrowiał, cierpiał – uczył mnie ufności. Jestem pewna, że jeszcze nie raz się pojawi, by mnie podnieść i umocnić. Znów usłyszę: *"Pójdź ze mną"* krok po kroku, tą jedyną, najbezpieczniejszą drogą. Nieustannie dziękuję Bogu za to, że bez żadnych zastrzeżeń i wątpliwości mogłam Mu zawierzyć i ofiarować swoje cierpienie.

W moim rodzinnym domu od początku jego istnienia, tzn. od około 80 lat, są dwa piękne, bardzo okazałe obrazy. Przedstawiają Gorejące Serce Jezusa i Matki Bożej. Serce Maryi otoczone jest różami, natomiast Serce Jezusa cierniami. Pomyślałam, że przecież te ciernie symbolizują koronę cierniową, która zadawała straszliwy ból i cierpienie Chrystusowi. Najświętszą Głowę, Przybytek Bożej Mądrości, tak znieważoną w czasie trwania męki Zbawiciela.



"Będziecie Mnie szukać i znajdziecie Mnie, albowiem będziecie Mnie szukać z całego serca" (Jr 29, 13). I znalazłam... *Nabożeństwo do Najświętszej Głowy*. Bardzo chciałam podziękować, wynagrodzić, zadość uczynić... Pan Jezus wielokrotnie zwierzał się kandydatce na ołtarze, służce Bożej Teresie Helenie Higginson, ze swych cierpień i żalów. *"Moja Dusza – mówił – nie jest znana. Moja Dusza nie jest kochana. Dniem i nocą widzę żywe lampy płonące*

przed Moim Ołtarzem. Mój Sakrament Miłości znajduje czcicieli i dusze ofiarne, ale Moja Dusza nie spotyka dusz współczujących. Codziennie oddaję się Moim stworzeniom i doznaję uwielbienia wszystkiego, co jest we mnie. Jednakże Moja Dusza i Moja Najświętsza cierniami uwieńczona Głowa, Przybytek Bożej Mądrości, niewiele ma współczujących, którzy by rozważali udrękę Mojej Duszy smutnej aż do śmierci. Moje Serce znalazło tysiące serc. Ale Moja Dusza pozostaje osamotniona. Nie odbiera też czci Moje cierniem ukoronowane Czoło. Twarz Moja jest zabrudzona, Moje oczy i usta pełne są zakrzepłej Krwi, a nie ma nikogo, kto by je wytarł i odświeżył, i przyniósł ulgę Moim spieczonym wargom i spuchniętemu językowi. Moja Dusza jest smutna aż do śmierci. I szukałem kogoś, kto by mnie pocieszył, a nie ma nikogo".

Słowa te tak bardzo poruszyły moje serce, że postanowiłam każdego dnia odmawiać *Modlitwę i Litanię do Najświętszej Głowy Pana Jezusa*, jako Przybytku Bożej Mądrości. Pragnę wszystkich zachęcić. Pan Jezus tym, którzy będą praktykować to nabożeństwo, zostawił obietnicę stokrotnego pomnożenia miłości i żarliwości do Swojego Najświętszego Serca.

Modlitwa, którą podyktował Zbawiciel Teresie H. Higginson

O Mądrości Najświętszej Głowy, prowadź mnie na wszystkich moich drogach.

O Miłości Najświętszego Serca, spal mnie Twoim ogniem.

O Przybytku Bożej Mądrości i Siło Przewodnia, która rządysz wszystkimi poruszeniami i Miłością Najświętszego Serca – oby wszystkie umysły Ciebie poznały, wszystkie serca Ciebie kochały i wszystkie języki Ciebie wychwalały, teraz i na wieki wieków.

O Woli, która zawsze byłaś pokornie uległa Woli Twego Ojca Niebieskiego, kieruj mną we wszystkich sprawach, jak kierowałaś wszystkimi uczuciami i poruszeniami Najświętszego Serca Boga – Człowieka.

O Rozumie, który znasz wszystkie rzeczy, prowadź mnie zawsze Twoim Światłem.

O Pamięci, w której odbija się równocześnie przeszłość, teraźniejszość i przyszłość, która zawsze o mnie pamiętasz i zawsze stwarzasz nowe sposoby udzielania dalszych łask – przymuś mnie do miłowania Ciebie coraz bardziej.

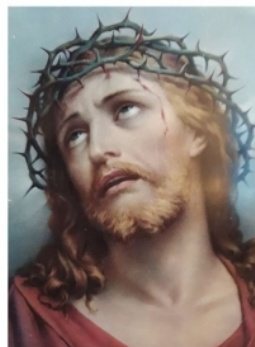
Dla uczenia Boskiej Woli, Pamięci i Rozumu.

Chwała Ojcu... (3 razy)

Litania do Najświętszej Głowy Pana Jezusa Chrystusa

Kyrie eleison, Chryste eleison, Kyrie eleison. Chryste usłysz nas, Chryste wysłuchaj nas. Ojczy z Nieba Boże, zmiłuj się nad nami. Synu Odkupiciela świata Boże, zmiłuj się nad nami. Duchu Święty Boże, zmiłuj się nad nami.

• Najświętsza Głowa Jezusa, utworzona przez Ducha Świętego w łonie Najśw. Maryi Panny – *zmiłuj się nad nami.*



- Najświętsza Głowo Jezusa – Substancjonalnie zjednoczona ze Słowem Bożym,
- Najświętsza Głowo Jezusa – Świątynio Mądrości Bożej,
- Najświętsza Głowo Jezusa – Ognisko przedwiecznej Jasności,
- Najświętsza Głowo Jezusa – Sanktuarium Nieskończonej inteligencji,
- Najświętsza Głowo Jezusa – Zabezpieczenie przeciw błędom,
- Najświętsza Głowo Jezusa – Słońce Nieba i Ziemi,
- Najświętsza Głowo Jezusa – Skarbnico wiedzy i rękojmio wiary,
- Najświętsza Głowo Jezusa – Promieniująca pięknnością, sprawiedliwością i miłością,
- Najświętsza Głowo Jezusa – Pełna łaski i prawdy,
- Najświętsza Głowo Jezusa – Żywa lekcja pokory,
- Najświętsza Głowo Jezusa – Odbicie Nieskończonego Majestatu Bożego,
- Najświętsza Głowo Jezusa – Przedmiocie zachwyty Ojca Niebieskiego,
- Najświętsza Głowo Jezusa – Która doznałaś pieszczot Najświętszej Maryi Panny,
- Najświętsza Głowo Jezusa – Na której Duch Święty spoczął,
- Najświętsza Głowo Jezusa – Która zezwoliła na odbicie Twej Chwały, by zajaśniała na Taborze,
- Najświętsza Głowo Jezusa – Która nie miałaś miejsca na ziemi, gdzie byś mogła spocząć,
- Najświętsza Głowo Jezusa – Której podobał się pachnący olejek Magdaleny,
- Najświętsza Głowo Jezusa – Która raczyłaś powiedzieć Szymonowi, że nie namaścił Twojej Głowy, kiedy wszedłeś do Jego domu,
- Najświętsza Głowo Jezusa – Krwawym Potem złana w Getsemani,
- Najświętsza Głowo Jezusa – Która płakałaś nad naszymi grzechami,
- Najświętsza Głowo Jezusa – Cierniem uwieńczona,
- Najświętsza Głowo Jezusa – Haniebnie znieważona w czasie Męki,
- Najświętsza Głowo Jezusa – Pocieszona serdecznym gestem Weroniki,
- Najświętsza Głowo Jezusa – Która pochyliłaś się do ziemi w momencie, kiedy dokonywałaś naszego odkupienia na Krzyżu przez oddzielenie się Twojej Duszy od Twojego Ciała,
- Najświętsza Głowo Jezusa – Światłości każdego człowieka na ten świat przychodzącego,
- Najświętsza Głowo Jezusa – Przewodniczek nasza i Nadziejo Nasza,
- Najświętsza Głowo Jezusa – Która znasz nasze potrzeby,
- Najświętsza Głowo Jezusa – Która udzielasz wszystkich łask,
- Najświętsza Głowo Jezusa – Która kierujesz poruszeniami Najświętszego Serca,
- Najświętsza Głowo Jezusa – Która rządysz światem,
- Najświętsza Głowo Jezusa – Która będziesz osądzać wszystkie nasze czyny,
- Najświętsza Głowo Jezusa – Która znasz tajemnice naszych serc,
- Najświętsza Głowo Jezusa – Którą oby cały świat poznał i czcił,
- Najświętsza Głowo Jezusa – Która zachwycasz Aniołów i Świętych,
- Najświętsza Głowo Jezusa – Którą mamy nadzieję oglądać pewnego dnia bez zasłony – zmiłuj się nad nami.

Adorujemy Twoją Najświętszą Głowę, o Jezu.

I poddajemy się wszystkim wyrokom Twej nieskończonej Mądrości.

Modlmy się: O Jezu, który raczyłeś objawić Teresie Higginson, jak bardzo pragniesz, by adorowano Twoją Najświętszą Głowę, udziel nam radości przy doprowadzaniu ludzi do poznania i adorowania Twej Najświętszej Głowy. Niech spłynie na nasze dusze promień Twojego Światła, byśmy postępowali od jasności do jasności, prowadzeni przez Twoją podziwu godną Mądrość do nagrody, obiecanej Twoim wybranym. Amen.

Czytając piękne książki, autobiografie, poznaję wielu mistyków i ich doświadczenia mistyczne. Stygmaty to potężne i autentyczne świadectwa. Bliska mi święta Siostra Faustyna, w widzeniu prosiła Jezusa, aby mógł Jej dać jeden cień ze swojej korony. Tę łaskę otrzymała. W swoim "Dzienniczku" pisze tak: *"Rano podczas rozmyślenia uczułam bolesny cień w głowie z lewej strony, cierpienie trwało przez cały dzień, rozmyślałam nieustannie, jak Jezus mógł wytrzymać ból tylu kołców, które są w koronie cierniowej. Łączyłam swoje cierpienia z cierpieniem Jezusa i ofiarowałam za grzeszników... Wieczorem kiedy weszłam do Kaplicy, uczułam straszny cień w głowie. Trwało to krótki czas, lecz tak bolesne było jego uklucie, że w jednej chwili głowa opadła mi na balustradę, zdawało mi się, że kołec ugrzązł w mózgu, ale to nic, wszystko dla dusz, aby im wyprosić miłosierdzie Boże".*

W objawieniu siostry Marii od św. Piotra, karmelitanke, Jezus powiedział: *"Córko moja daję Ci Moje Rany i Moją Krew. Czerp i wylewaj! Czerp i wylewaj! Kupuj bez zapłaty, Moją Krew wykupuj dusze! Proś Mego Ojca o tyle dusz, ile kropel Krwi wylałem na ziemi... Przez Święte Moje Oblicze otrzymają zbawienie wielu grzeszników... Ofiarując Ojcu Mojemu Święte Moje Oblicze można uprosić wielu grzesznikom nawrócenie".*

Modlitwa T. Higginson

Ojcze Przedwieczny! Boże Najświętszy, w obecności godni są stanąć Aniołowie i Święci, przebac wszystkie winy, popełnione myślą i pragnieniem. Przyjmij jako pokutę za te zniewagi, przeszytą cierniami Głowę Twego Boskiego Syna. Przyjmij Krew Przeczystą, która z Niej tak obficie wypływa. Oczyszć umysły skażone!... Oświeć i rozjaśnij rozumy pogrążone w ciemnościach. Niech ta Boska Krew będzie dla nich siłą, światłem i życiem. Niech ta Najświętsza Krew przywróci Twoją Boską godność, złagodzi słuszny Twój Gniew i wyjedna światu Miłosierdzie. Amen

P. S. Polecenie Pana Jezusa do T. Higginson z 2 czerwca 1880 r.: *"Pragnę, żeby Pierwszy Piątek po Święcie Mojego Najśw. Serca, został przeznaczony na Święto ku czci Mojej Najświętszej Głowy jako Przybytku Mądrości Bożej".*

z modlitwą i wdzięcznością

Jolanta Pyz

źródło: www.szczescienieba.blogspot.com

Święty Dominik Savio

W dniu 9 marca wspominaliśmy świętego Dominika Savio. Co o nim wiemy?

Św. Dominik Savio urodził się 2 kwietnia 1842 roku, w San Giovanni di Riva, miejscowości oddalonej 40 km od Turynu. W tym samym dniu został też ochrzczony. Jego rodzice byli prostymi ludźmi – ojciec był rzemieślnikiem, a matka krawcową. W wieku zaledwie 5 lat został ministrantem, gorliwie przechodził kilka kilometrów na poranne Msze Święte. Z wielkim trudem dźwigał też ciężki mszał. Od dzieciństwa był odpowiedzialny za innych. Swoich kolegów uczył, jak dobrze czynić znak krzyża. Mając 6 lat, zaczął uczęszczać do szkółki prowadzonej przez księdza proboszcza. Był zawsze grzeczny i bardzo koleżeński. W wieku 7 lat (choć niektóre źródła podają wiek 9 lat), przyjął po raz pierwszy do swego serca Pana Jezusa.

O jego duchowej dojrzałości świadczy postanowienie, jakie w dniu Pierwszej Komunii Św. zapisał w zeszycie: *"Będę często spowiadał się i przyjmował Komunię Św., będę święcił dzień święty, moimi przyjaciółmi będą Jezus i Maryja, raczej umrę, niż zgrzeszę"*. Do szkoły chodził dwa razy dziennie, dlatego każdego dnia przemierzał 16 km. Był zawsze punktualny, na pytanie: *"Czy się nie boi iść sam?"*, ze zdziwieniem odpowiedział: *"Przecież są ze mną Pan Jezus, Matka Boża i Anioł Stróż"*.

Wielkim przełomem w jego życiu było zetknięcie się w 1854 roku z charyzmatycznym kapłanem, wychowawcą młodzieży, św. Janem Bosko. Odtąd dwunastoletni chłopak stał się jego pomocnikiem w procesie wychowania bezdomnych i zaniedbanych dzieci z Turynu. Dominik wywierał na nich bardzo pozytywny wpływ, pomagał w odrabianiu lekcji, godził zwaśnionych. Był zawsze pogodny i otwarty, by udzielić pomocy. Największą radość sprawiało mu uczenie swoich rozbrzykanych rówieśników katechizmu. Żeby urozmaicić spotkania, organizował dla kolegów konkursy z nagrodami. Jednemu z nich powiedział, że świętość polega na tym, żeby być zawsze radosnym i wiernym w codziennym wypełnianiu obowiązków.

Dominik był obdarzony darem kontemplacji, nieraz wiele godzin pozostawał w kościele, adorując Jezusa. Pewnego dnia usłyszał poruszające kazanie księdza Bosko, który powiedział, że wszyscy powołani są do świętości i że świętość jest możliwa do zrealizowania przez każdego. Głęboko poruszony tymi słowami zapragnął zostać świętym. Dnia 8 grudnia 1854, w dniu uroczystego ogłoszenia dogmatu o Niepokalanym Poczęciu Najświętszej Marii Panny, Dominik napisał osobisty Akt ofiarowania się Niepokalanej: *"Maryjo, ofiaruję Ci swoje serce. Spraw, aby zawsze było Twoim. Jezu i Maryjo, bądźcie zawsze moimi przyjaciółmi. Błagam Was, abym raczej umarł, niż bym miał przez nieszczęście popełnić choć jeden grzech"*.

W roku 1856 Dominik, za zgodą swojego wychowawcy, założył Towarzystwo Niepokalanej, którego celem było pomaganie w nauce słabszym wychowankom *Oratorium* i dopingowanie do pracy nad sobą. Nasz święty, razem z paroma kolegami, z narażeniem życia opiekowali się chorymi na cholere. Dominik Savio pragnął pojednania Anglikanów z Kościołem katolickim. Głęboko w swoim sercu nosił pragnienie, by zostać kapłanem.

Inne były jednak plany Pana Boga. Późną jesienią 1856 roku, wskutek dotkliwego zimna, rozchorował się, miał wysoką gorączkę. Lekarz orzekł, że ma gruźlicę. Powrócił do rodzinnego domu. Żegnając się ze św. Janem Bosko i swoimi kolegami, powiedział: *"Ja już tu nie wrócę"*. Dominik zmarł w Mondonio 9 marca 1857 roku. Niedługo przed swoim odejściem, prosił swego tatę, by czytał mu modlitwy o dobrą śmierć. W godzinie śmierci towarzyszyła mu wizja nieba. Jego ostatnimi słowami były: *"Do widzenia, ojcze! Do widzenia! O, jakie piękne rzeczy widzę!"*

Dominik Savio został beatyfikowany w 1950 roku, a w 1954 kanonizowany przez Sługę Bożego Piusa XII. Jest patronem ministrantów i chórów chłopiących.

oprac: Iwona Szlachta

źródło: deon.pl/wiara/sw-dominik-savio-spragniony-swietosci,97242

Coś po naszymu...

Witom Was piykanie!

Dzisiaj chciałybych Wom połosprowiać o przepiynym świyncie, kiere było 8 marca. Ni mom tu na myśli nic innego jak yno DZIYŃ KOBIET. Rychtyk piykne świynto, bo zgodzić się zy mnom musicie, że niewiasty som fest potrzebne. O chałupy dbają, dzieci wychowują, co nikiere też zawodowo robią. I to świynto się im należy! Ale miyndzy starszymi paniczkami a tymi młodszymi jest wielko różnica. Kiesik jak sie baba obudziyla, to sie przeżegnała i drab do roboty. Ogiyń słozyć, krowa zdoić, oporzadzić cały dobytek, wartko śniodani narychtować, dzieci do szkoły wybrać, wyprać na rompli, wybiglować, uwarzić i do pola jeszcze lecieć. No chyba, że była zima, to troszka inaksze obowiązki były: sztrykowani, heklowani, ficowani, dziur łotani, szkubani piyrzo. Jednym zdaniym, tako baba miała wieczne ryncne pełne roboty. Ale tym dzisiejszym paniczkom jeszcze wyncyj czasu brakuje. Też dzieci wychowują, też o chałupy dbają, no i robią zawodowo. Jednak całkiym inaksze życi prowadzom. Bo terazki ta robota za nich w doma czyn-

ściowo maszyny wykonują. Ale teraz to je inszo moda. Czy to młodo frela, czy też starka, wszyscy chcom szumnie wyglondać. Żodno z chałupy nie wylezie, jak ni ma zrobiono na glanc. Wysstryndzono, wysztrajchowano, rzynsy prziklejone, pazury wymalowane, a i wyfukano musi być, co jom piykanie czuć na dwa metry. Czasu moc przy tymu schodzi, ale prziznejcie – jakoś trza wyglondać. Mój starzik jak to widzi, to zawdy godo: *"Na co ji ta farba, przeca i tak ta baba najfajniejszo, co wyglondo jak ją Pan Bóg stworzył, a po Ponboczkowi już nic nie trza poprawiać"*. Można mo i recht, nie byda się z nim wadzić, ale fakt je fakty – świat się zmiynio, a razem z nim obyczaje i ludzie też się zmiyniajom.

Z tej okazji życzymy se nawzajem wszyskiego najlepszego, żeby chłopcy o nas dbały, a dzieci nas słochoły. Frelki żeby karlusy kochały, żeby my się wszyscy wzajymnie mocka szanowały. Matka Bosko niech nom sprziyo i Błogosławinyństwo Boże nigdy nie omijo!

A. Pawelec

Podjąłeś Duchową Adopcję? Noś Jasia!



Dołączając do grona Obróńców Życia z Bractwa Małych Stópek, otrzymasz model 10 tygodniowego nienarodzonego dziecka. Zobowiązujemy się do regularnego przysyłania wiadomości pro-life.

Wpisz swoje imię, nazwisko i adres pocztowy (DRUKOWANYMI LITERAMI):

Wpisz swój adres e-mail:

Odetnij tę część ulotki i prześlij na adres:

Fundacja Małych Stópek
ul. Tarczyńskiego 4/2
70-387 Szczecin

Czym właściwie jest Duchowa Adopcja?

Duchowa Adopcja Dziecka Poczętego to zobowiązanie do codziennego odmawiania jednej dziesiątki różańca świętego oraz specjalnej modlitwy przez dziewięć miesięcy w intencji poczętego dziecka, by przyjęte z miłością mogło urodzić się w kochającej rodzinie. To zaledwie kilka minut w ciągu dnia, które można ofiarować w każdej chwili i miejscu np.: w kościele, zaciszu domu, na spacerze, w drodze do szkoły i pracy.

Do modlitwy można dołączyć również dobrowolne postanowienie np.: post, uczynek miłosierdzia, wyrzeczenie.

Każda osoba przystępująca do tego dzieła wypowiada w czasie Mszy świętej formułę przyrzeczenia, która staje się zobowiązaniem do dziewięćmiesięcznej modlitwy. Duchową Adopcję może podjąć każdy dorosły wierzący, a także dzieci, za zgodą i pod nadzorem rodziców lub opiekunów. Modlitwa ta wymaga systematyczności, ale może się zdarzyć, że ktoś o niej zapomni, dlatego warto wiedzieć, że zapomnienie nie jest grzechem. Świadome zaś zrezygnowanie z wypełnienia przyrzeczenia złożonego Bogu, jest już grzechem. W wypadku krótkotrwałego opuszczenia modlitwy należy odmówić modlitwę z poprzednich dni.

Dłuższe zaniechanie modlitwy przerywa Duchową Adopcję. Niesie za sobą konieczność spowiedzi i złożenia ponownego przyrzeczenia.

Pan Jezus powiedział, że są takie złe duchy, które wyrzuca się tylko modlitwą i postem (por. Mt 17, 21). Są one niewątpliwie tam, gdzie zagrożone jest życie ludzkie.

Modlitwa ta ratuje od aborcji, a potwierdzają to liczne świadectwa. Oto jedno z nich:

Zawsze chciałam urodzić dziecko, szczególnie pragnęłam, aby to była dziewczynka. Nawet w sercu nosiłam jej imię, Weronika. Niestety, nie dane mi było zaznać tego szczęścia. Kiedyś dowiedziałam się o kobiecie planującej dokonanie aborcji. Natychmiast podjęłam Duchową Adopcję dla uratowania jej dziewczątka. Po kilku miesiącach ponownie usłyszałam o niej, że jednak urodziła. Udało mi się dowiedzieć jaki jest jej adres zamieszkania, pod który udałam się z zakupioną wuprawką dla niemowlęcia. Wielka była moja radość i zdziwienie, kiedy pochyłony nad niemowlęciem jej starszy brat powiedział do mnie: „Ładną mam siostrzyckę, Weronika ma na imię.” Myślę, że spełniło się moje marzenie.

Helena



Przyrzeczenie Duchowej Adopcji Dziecka Poczętego

Najświętsza Panno, Bogarodzico Maryjo, wszyscy Aniołowie i Święci, wiedziony(a) pragnieniem niesienia pomocy w obronie nienarodzonych postanawiam mocno i przyrzekam, że od dzisiejszego dnia biorę w Duchową Adopcję jedno dziecko, którego imię jedynie Bogu jest wiadome, aby przez 9 miesięcy, każdego dnia, modlić się o uratowanie jego życia oraz sprawiedliwe i prawe życie po urodzeniu. Postanawiam odmówić codzienną modlitwę w intencji nienarodzonego, jedną tajemnicę różańca oraz przyjąć moje dobrowolne postanowienia.

.....
Podpis

.....
Data



Pielucha dla malucha!



W ymownym uczynkiem
W miłosierdzia dołączonym
do podjętej Duchowej Adopcji
Dziecka Poczętego może być
Twoja pomoc kobiecie w ciąży
lub samotnie wychowującej dziecko.

Jeżeli nie znajdziesz takiej osoby w swoim środowisku, możesz pomóc tym, które dzięki Twojej modlitwie udało nam się odwieść od zamiaru aborcji. **Prześlij na nasz adres jednorazowe pieluchy lub wpłać 10 zł na nasze konto. Zakupimy za nie 20 pieluch dla dzieci, których życie było zagrożone.**

13 2030 0045 1110 0000 0231 0120

Fundacja Małych Stópek
pl. Matki Teresy z Kalkuty 5
71-622 Szczecin
w tytule: „DAROWIZNA”



FUNDACJA
MAŁYCH STÓPEK
www.fundacjamałychstopek.pl

Pobierz aplikację



Adoptuj Życie

Duchowa Adopcja Dziecka Poczętego



Na zdjęciu Pawelek, dziecko uratowane od aborcji



OPIEKA WYTCHNIENIOWA

dla członków rodzin lub opiekunów osób z niepełnosprawnością

Co to ?

Bezpłatna forma wsparcia dla rodziców i opiekunów osób z niepełnosprawnością

Zapewnienie opieki nad osobą ze stwierdzoną niepełnosprawnością w sytuacji, gdy jej rodzic lub opiekun, z uwagi na jakieś zdarzenie losowe, konieczność odpoczynku czy załatwienia jakichś codziennych spraw, nie może tej opieki sprawować samodzielnie

Korzystanie z opieki wytchnieniowej nie wpływa na wysokość świadczenia pielęgnacyjnego oraz zasiłku opiekuńczego dla opiekunów osób z niepełnosprawnościami.

DODATKOWO

oferujemy:

- poradnictwo specjalistyczne psychologiczne terapeutyczne,
- wsparcie w zakresie nauki pielęgnacji, rehabilitacji i dietetyki.

Wszystkie formy wsparcia są realizowane przez wykwalifikowanych specjalistów

Więcej informacji:

**Centrum Integracji Społecznej w Godowie,
ul. Celna 51, 44-341 Gołkowice;**

tel. 575 300 928

e-mail: cisgodow@wp.pl



Ministerstwo Rodziny
i Polityki Społecznej



Stowarzyszenie Lokalna Grupa Ciepłota
WSPÓLNY ROZWÓJ

Dla kogo ?

Program kierowany jest do członków rodzin lub opiekunów sprawujących bezpośrednią opiekę nad:

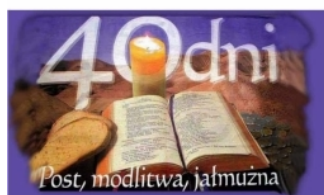
- dziećmi do 16 r.ż. z orzeczeniem o niepełnosprawności oraz osobami niepełnosprawnymi po 16 r.ż. posiadającymi orzeczenie o znacznym stopniu niepełnosprawności

Ilość bezpłatnych godzin opieki wytchnieniowej dla 1 osoby:
240 godzin w ciągu roku

Okres realizacji projektu:
Do 31 grudnia 2021 r.

Z projektu mogą skorzystać mieszkańcy Gminy Godów i Gminy Gorzyce

Symbole i znaki Wielkiego Postu



Symbole Wielkiego Postu, które są znane dla wszystkich, to głównie 40-dniowy okres postu czy posypywanie głów popiołem, nabożeństwa *Drogi Krzyżowej*, *Gorzkich Żali*, a także modlitwa, post i jałmużna. Jakie znaczenie mają zatem poszczególne symbole Wielkiego Postu?

Liczba 40 – tyle trwa Wielki Post (bez niedziel). W Biblii ta liczba pojawia się bardzo często: 40 dni trwał potop, 40 dni i nocy przebywał Mojżesz na górze Synaj, poszcząc, aby otrzymać tablice 10 przykazań, 40 lat Izrael wędrował do Ziemi Obiecanej, 40 lat trwał panowanie Dawida, prorok Eliasz przez 40 dni wędrował przez pustynię, Jonasz ogłosił 40 dni jako okres nawrócenia i pokuty dla mieszkańców Niniwy, wreszcie przez 40 dni na pustyni Chrystus przygotowywał się do podjęcia publicznej działalności, rozpoczynając od głoszenia orędzia: *"Nawracajcie się"*, nauczał przez 40 miesięcy, a po Zmartwychwstaniu 40 dni przebywał z uczniami aż do dnia Wniebowstąpienia.

Posypywanie głowy popiołem – w Środę Popielcową, czyli na początku Wielkiego Postu jest wezwaniem do pokuty i nawrócenia. Popiół jest symbolem tego, że wszystko, co materialne i doczesne – przemija.

Post, jałmużna i modlitwa – to trzy podstawowe, biblijne działania człowieka, jako znaki nawrócenia i pokory. Działania te są wyrazem naszej miłości, wewnętrznej zadumy i powagi nad tajemnicami zbawienia, które wprowadzają w samo centrum środowiska Bożego. One w sumie stanowią treść przebywania na pustynnym odosobnieniu, by uczyć nas słuchania woli Bożej i wrażliwości na prawdziwe potrzeby drugiego człowieka.

Kolor fioletowy – powstaje po zmieszaniu koloru krwi (czerwony) z niebieskim i oddaje wielkopostną atmosferę przebywania człowieka na pustyni. Fiolet – znak żałoby i smutku, mozolnej pracy i udręki, typowej dla środowiska pustynnego, gdzie wszystko jest wybrakowane i o wszystko trzeba walczyć, by w końcu cieszyć się owocami spotkania z Bogiem. Jest to zarazem znak przelania krwi Syna Bożego, który obniżył nam wyżyny błękitnego nieba.

Nabożeństwo Drogi Krzyżowej i Gorzkich Żali – to dwa nabożeństwa wielkopostne, jako formy ciągłego przypomnienia o miłości Bożej względem człowieka; miłości, która oddała się na krzyżu za nasze grzechy. Relacja o tej miłości, tak pieczołowicie przechowywana w sercu Matki Jezusa, zachowała się w przekazach biblijnych i jako taka była przedmiotem medytacji mnichów i ojców pustyni. Z czasem jednak, w postaci uproszczonej i ludowej, stała się treścią specjalnych nabożeństw wielkopostnych: rozważania *Drogi Krzyżowej* Jezusa Chrystusa, krzewione przez zakony żebracze (XII w.) oraz pobożne rozpamiętywania Męki Pańskiej w postaci tzw. *Gorzkich Żali*, zachowanych wyjątkowo w polskiej religijności od XVIII w.

Róbmy wszystko, abyśmy w okresie Wielkiego Postu, w który tego roku wkraczamy po raz kolejny w naszym życiu, wykorzystali czas nam dany i stworzyli atmosferę pustyni w naszym sercu. Posypmy nasze głowy popiołem i rozpoczniemy krwawą walkę z naszymi wadami i egoizmem, stosując oręż cnót i działań wielkopostnych, by spotkać Boga w głębi serca. Wspierajmy się przy tym ogniem miłości, która pchnęła Syna Bożego na krzyż, przypominając się podczas każdego nabożeństwa.

oprac: Iwona Szlachta

źródło: co-gdzie-kiedy-jak/Wielki/Post-2021, pustyniaserca.wordpress.com/symbole-i-znaki-Wielkiego-Postu



W ostatnim czasie:

Jubilaci i Solenizanci:

Agnieszka Piechaczek
44. Rocznicą Urodzin



s. M. Joela - Imieniny



Przez Chrzest Święty do naszej Wspólnoty Kościoła włączeni zostali:



Gaja Anna Łuksza - c. Tomasza i Magdaleny



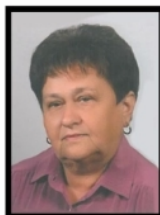
*Henryk Radosław Wierkiewicz
s. Radosława i Elżbiety*

*Jagoda Łucja Okoń
c. Piotra i Laury*

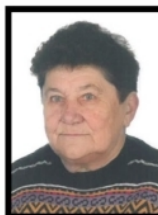
Requiescant in pace...



Józef Świerczek
lat 70



Helena Grabiec
lat 72



Maria Majzner
lat 82



Jan Grzonka
lat 65

Caritas Archidiecezji Katowickiej w liczbach:		
1100 PRACOWNIKÓW	30 LAT SŁUŻBY	13500 BENEFICJENTÓW
2600 PODOPIECZNYCH	1 CEL	60 PLACÓWEK
60 TON ŻYWNOSCI MIESIĘCZNIE	40 STYPENDYSTÓW	13 STAŁYCH AKCJI CHARYTATYWNYCH

CZYŃMY RAZEM DOBRO



1%

dla Caritas
Archidiecezji Katowickiej
KRS: 0000221725

www.katowice.caritas.pl

Parafia św. Michała Archanioła w Skrzyszowie
ul. Wyzwolenia 39, 44-348 Skrzyszów
ING Bank Śląski 40 1050 1403 1000 0023 0745 8881
tel. (32) 47 26 608
e-mail: witold.tatarczyk@katowicka.pl
<http://www.skrzyszowparafia.pl>

Do bieżącego numeru gazetki pisali: ks. Witold Tatarczyk, Anna Robak, Małgorzata Szyrocka-Dureczok, Magdalena Syrek, Jolanta Pyz, Ewa Gąsior, Anna Frysztacka, Wiesława Gaszka, Iwona Szlachta, Agata Pawelec, Anna Małysz, Bartek Światała, Weronika Robak, Emilia Burda, Celina Burda.
Nakład: 470 szt.

skład: Reli & Cela e-mail: 480402@gmail.com
Druk: Drukarnia "LEGIS" Wodzisław Śl. ul. Jastrzębska 157



Misjonarz w szkole

